

## Złodzieje częstochowscy.

Z chwilą dokonania niecnego świętokradztwa na Jasnej Górze, opinia powszechna mieszkańców Częstochowy i okolicy zgodnie w niej dopatrywała się Wincentym Brodzkim sprawcy kradzieży. Brodzki znany był tak w Częstochowie jak i w okolicy jako zawodowy złodziej, wyrafinowany włamywacz i specjalista do urządzania grubszych kradzieży.

Ponieważ od dłuższego czasu nie było przeciw niemu żadnych oskarżeń, Brodzki pozostawał na wolności, otoczony jedynie stałym dozorem policyi. W Częstochowie znano go bardzo dobrze, gdyż utrzymywał on bliższy stosunek z niejaką Ostrowiczową, wdową po złodzieju zawodowym.



Złodzieje częstochowscy: Wincenty Brodzki, aresztowany w Wawrze.

Idąc za głosem opinii publicznej, p. Kowalik, prowadzący śledztwo w sprawie świętokradztwa na Jasnej Górze, polecił aresztować Ostrowiczową, którą dla dalszego śledztwa przesłano do Warszawy. Nie spodziewanie, po aresztowaniu Ostrowiczowej, zniknął i Brodzki z oczu czuwającej nad nim policyi. Nie uszedł jednak zupełnie pościgu policyi. Ujęto go w Wawrze w jednej z willi, gdzie mieszkał razem z synem Ostrowiczowej. Przy rewizji, dokonanej

w zajmowanej przez Brodzkiego willi, stwierdzono, że w dniu świętokradztwa Ostrowiczowa wyjechała do Częstochowy, a Brodzki do Warszawy. W biurku Brodzkiego znaleziono wycinki gazet z opisami świętokradztwa. Ten materiał wystarczył policyi do aresztowania Brodzkiego, który niewątpliwie odegrał, jeśli nie bezpośrednią, to pośrednią rolę w kradzieży. Policya przypuszcza, że Brodzki był projektodawcą

szej, kryjącej się w gąszczach doskonale i umiejętnie utrzymywanych borów. To też polowania w tych stronach należą do najmielszych rozrywek amatorów sportu myśliwskiego.

W polowaniach, urządzanych przez hr. Romana Potockiego, brały już niejednokrotnie udział bardzo wybitne osobistości, najwyżsi dygnitarze, książęta, arystokracja. Bardzo częstym zaś gościem jest tam



Następca tronu na łowach w Łańcuckim: Arcyksiążę Franciszek Ferdynand z hr. Romanem Potockim, starostą Wawrauschem i dyrektorem kolei radcą dworu Rybickim przed odjazdem z Łańcuta.

i organizatorem wyprawy złodziejskiej na kaplicę Matki Boskiej Częstochowskiej i że Ostrowiczowa wyjeżdżała do Częstochowy po należny Brodzkiemu udział w skradzionych klejnotach.

Dla charakterystyki Brodzkiego dodać należy, że jest on jednym z najniebezpieczniejszych ptaszków złodziejskich. Z wyglądu robi wrażenie skończonego gentlemana. Ostrowiczowa, mimo że liczy dopiero lat 28, wygląda z powodu ciągłej choroby na znacznie starszą i była jedynie biernym narzędziem w ręku zawodowego złodzieja.

## Następca tronu na łowach w Łańcuckim.

Dobra i lasy hr. Romana Potockiego w okolicy Łańcuta słyną od dawna jako znakomity teren myśliwski. Pełno tam zwierzyny większej i drobniej

arcyksiążę Franciszek Ferdynand, następca tronu austriackiego.

Zamiłowanie do myślistwa jest widocznie dziedziczne w rodzinie habsburskiej. Wiadomo, że cesarz Franciszek Józef jeszcze i teraz, mimo sędziwego wieku, chętnie wyjeżdża w góry na polowanie, w latach zaś dawniejszych, gdy miał więcej siły i zdrowia, poświęcał temu sportowi bardzo wiele chwil.

Zamiłowanym w myślistwie i znakomitym strzelcem jest też następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Bawił on właśnie przez trzy dni ubie-



Następca tronu na łowach w Łańcuckim: Przywitanie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda (X) oraz jego małżonki księżnej Zofii Hohenberg (XX) na dworcu w Łańcucie.



Złodzieje częstochowscy: Ostrowiczowa, kochanka Brodzkiego.

głego tygodnia w Łańcucie, biorąc udział w wielkim polowaniu jesiennym, urządzonym przez hr. Romana Potockiego.

Załączone zdjęcia przedstawiają powitanie dostojnego gościa na dworcu kolejowym w Łańcucie.